

Jakub Jakubowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Dostęp do informacji jako wyznacznik polityczności

Abstrakt

Artykuł dotyka problemu polityczności z punktu widzenia komunikacji, która – jako subdyscyplina politologii – stanowi integralną część programów nauczania przyszłych absolwentów tego kierunku, przez co konieczną wydaje się być dyskusja na temat umiejscowienia tego zagadnienia w ramach dyscypliny. Co ciekawe, dyskurs naukowy zdominowany przez zagadnienia związane z mediami i przesyłaniem danych kanałami informacyjnymi, często pomija kwestie komunikowania bezpośredniego i poziomego; tym odbywającą się między obywatelami, ale – przede wszystkim – samymi politykami. Informacja – jako podstawowa jednostka komunikacyjna – staje się tu jednym z elementów relacji o cesze polityczności oraz środkiem osiągania celów, wpisując się tym samym w dyskusję o podstawach teoretycznych dyscypliny i o granicach badań nad zjawiskami tradycyjnie podejmowanymi w swoich rozważaniach przez przedstawicieli nauk politycznych.

The article takes up a problem of “the political” from communication point of view, which - as a sub-discipline of political science - is an integral part of the curriculum for future graduates of this discipline. It seems to be necessary to locate this issue in the branch of studies. Interestingly, scientific discourse dominated by media and information channels, often ignores direct and horizontal communication, especially between citizens and - above all - politicians themselves. Information, as the basic unit of communication, becomes the part of “political relations” and the specific form of meeting a political aim. Therefore, it “fits in” the discussion of theoretical foundations of this discipline and scope of research in the area of phenomena traditionally analysed by representatives of political science.

Wstęp

Dyskusja na temat polityczności zjawisk i procesów stanowi ważną część dyskursu w obszarze nauk społecznych. Trudna do uchwycenia specyfika od kilku dziesięcioleci inspiruje badaczy do pochylenia się nad dylematami związanymi z teorią polityki, w których usiłują rozstrzygnąć m.in. kwestię odnalezienia i charakterystyki wspólnej dla wszystkich zjawisk politycznych cechy społecznych relacji. Spór ten, z racji na wielość koncepcji oraz zmienność rzeczywistości społecznej, pozostaje nierozstrzygnięty. Widoczna jest niemniej pewna dynamika rozwoju rozważań teoretycznych, czy to w latach 70. i 80. XX w.¹ czy w ostatnim czasie, w którym – jak się zdaje – na nowo rozgorzała dyskusja o tym, jaki jest sens istnienia i tożsamość wyodrębnionej dyscypliny – nauk politycznych². Prym wiodą tu paradygmaty: monistyczny i pluralistyczny, których zasadniczy spór opiera się na ostrości zarysowania granic polityczności.

Wydaje się jednak, iż dookreślenie cechy polityczności i powszechne uznanie konsensusu w tej materii jest wizją utopijną a wynikającą z szeregu czynników, które uniemożliwiają dokonanie jednoznacznego zdefiniowania i uniwersalizacji. Po pierwsze, dyskusja nad politycznością powinna brać pod uwagę zmienność środowiska społecznego. W przeciwieństwie do nauk przyrodniczych, gdzie prawa i siły rządzące materią nie ulegają modyfikacjom, człowiek i grupa są z natury zmienne, co skutkuje koniecznością transformowania stosowanych metod, korekty w spoglądaniu na różnorakie problemy, otwartości na to, co w życiu jednostki nowe a będące jednocześnie wytworem jego działalności. Stąd, sama rzeczywistość społeczna – a za nią – polityczna, musi podlegać zmianie³. Po drugie – podążająca za tym praktyka projektów badawczych wymyka się nierzadko rozważaniom teoretycznym. Byłoby ze strony teoretyków polityki wielką

¹ Za jeden z bardziej „płodnych” okresów można by uznać chociażby pierwszą połowę lat 70. XX w., kiedy to powstały wartościowe teksty chociażby Jana Woleńskiego, Artura Bodnara czy Kazimierza Podolskiego. Zob. J. Woleński, *Spór o status metodologiczny nauk o polityce*, w: *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, red. K. Opalek, Warszawa 1975, s. 32 i nast.; A. Bodnar, *W sprawie przedmiotu i metody nauki o polityce*, „Studia Nauk Politycznych” 1974, nr 4 (18), s. 60 i nast.; K. Podolski, *Przedmiot i metody badań nauki o polityce*, „Studia Nauk Politycznych” 1973, nr 2 (73), s. 128 i nast. i inne.

² Dylemat ten wzbudza wiele emocji zarówno na łamach literatury naukowej jak i podczas dyskusji konferencyjnych, m.in. podczas II Kongresu Politologii zorganizowanego w Poznaniu w dniach 19-21 września 2012 r. Zob. także: R. Skarzyński, *Podstawowy dylemat politologii. Dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie?*, Białystok 2012, s. 198 i nast., M. Karwat, *O książce Ryszarda Skarzyńskiego pt. Podstawowy dylemat politologii*, „e-Politikon” 2012, nr 4, s. 5-41. i inne.

³ Trudno byłoby badać ustrój polityczny starożytnych Aten przy pomocy tych samych kategorii, które stosujemy do analiz dzisiejszych rozwiązań systemowych. Te ze swoim protoplastom nie mają niemal nic wspólnego, mimo iż oba nazywane są demokracjami!

nonszalancją ignorowanie tych trendów i usilne forsowanie swoich wizji wbrew praktyce rozwoju nauki⁴. Pojawia się tu też drugi problem: coraz powszechniejszych badań interdyscyplinarnych i spojrzenie na zagadnienie polityczności z perspektywy wielu nauk, co w pewnym stopniu uwalnia dyskusję na ten temat od specyfiki spostrzegania problemu przez politologa⁵.

Nie zwalnia to jednak badacza z poszukiwania uniwersalnych cech i dostrzegania zmiennych trendów. Z jednej strony, polityczność uznawana za i m m a n e n t n ą c e c h ę ż y c i a s p o ł e c z n e g o może stanowić podstawę do poszukiwania pewnego *uniwersum* i zbliżenia się do wspomnianej specyfiki, bez względu na okres historyczny, właściwości systemu politycznego czy innych zmiennych. Z drugiej strony, istotne jest spojrzenie przez pryzmat tego w jakim kierunku podąża demokracja i jak w jej ramach ewoluują relacje władcze⁶. Wydaje się, że komunikacja, jako zjawisko nieodzowne dla relacji politycznych, stanowi swojego rodzaju stabilną podstawę dla badania polityczności, istniejącą niezależnie od wspomnianych czynników i będąc jednocześnie elementem zmieniającym w czasie swój charakter. Elementarną zaś kategorią komunikacji jest i n f o r m a c j a ⁷, mówiąc szerzej zaś – w i e d z a , rozumiana tu jako pewien zakres zgromadzonych danych na określony temat⁸. Na podstawie powyższej prawidłowości oraz przyjętych ram definicyjnych można sformułować hipotezę, iż wiedza będąca dla człowieka podstawą do regulowania stosunków społecznych i podejmowania decyzji politycznych, stanowi czynnik kształtujący relację polityczności między podmiotami sprawczymi o charakterze indywidualnym lub zbiorowym. Artykuł będzie więc traktował o specyfice tych relacji oraz o roli wiedzy w ich kształtowaniu.

⁴ Więcej na ten temat w dyskusji na temat przedmiotu poznania w naukach o polityce: *Czy potrzebna nam refleksja nad przedmiotem poznania politologii?*, „Refleksje” 2012, nr 6, s. 11-21.

⁵ Więcej na temat samej interdyscyplinarności i jej specyfiki w obszarze nauk politycznych zob. R. Rosicki, W. Szewczak, *O przedmiocie badań politologii. Czy możliwa jest ogólna teoria polityki?*, „Studia Polityczne” 2012, nr 29, s. 45, A. Repko, *Interdisciplinary research: process and theory*, Los Angeles 2008, s. 3 i nast.

⁶ Zob. Ch. Tilly, *Demokracja*, Warszawa 2008, s. 228 i nast., D. Held, *Modele demokracji*, Kraków 2010, s. 161 i nast.

⁷ W wielu modelach główną osią analizy zjawisk komunikacyjnych jest transfer informacji jako podstawa całego procesu. S. P. Morreale, B. H. Spitzberg, J. K. Barge, *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, Warszawa 2008, s. 34.

⁸ Zdzisław Dobrowolski twierdzi, iż „kiedyś wierzone, że informacja prowadzi do wiedzy, ta zaś do poznania. Dzisiaj ten optymizm poznawczy nie ma racji bytu. Informacja z wiedzą wchodzi w skomplikowane i niejednoznaczne relacje, a wiedza nie zawsze służy poznaniu – coraz częściej zaś potrzebom rynku”. Z. Dobrowolski, *Spółczesność informacyjna i społeczeństwo wiedzy w świetle krytycznej teorii modernizacji U. Becka*, bbc.uw.edu.pl/Content/3/01.pdf (01.04.2013).

Polityczność relacji społecznych

Politologia, jako agregat wiedzy naukowej, zajmuje się badaniem realnie istniejących obiektów umiejscowionych w rzeczywistości, co dokonywane jest empirycznie na podstawie doświadczeń zmysłowych⁹. W przypadku nauk społecznych, których częścią są rozważania politologiczne, istotą dociekań jest analiza konstrukcji teoretycznych nieobserwowalnych przez badacza w sposób bezpośredni. Chodzi tu więc nie tyle o jednostkę ludzką jako *indywiduum*, która stanowi przedmiot poznania dla wszystkich dyscyplin o społecznym charakterze, ani też o społeczeństwo jako całość, ale o r e l a c j e między tymi podmiotami¹⁰. Badanie obszaru działalności politycznej staje się więc równoznaczne analizie idei pomyślanych, co stanowi – podobnie zresztą jak w przypadku innych dyscyplin – istotną trudność w wyodrębnieniu tego, co specyficzne na tle kategorii społecznych. Grupa ludzi definiowana przez pryzmat realności relacyjnej daje się tu poznać jako materia w znacznym stopniu nieuchwytna i swoisty epifenomen, który można zbadać poprzez skutki jakie są obserwowane w rzeczywistości politycznej. Perspektywa pośredniego badania takich bytów nie stanowi bynajmniej ułatwienia w dążności do ich poznania lub przynajmniej scharakteryzowania. Niemniej uświadomienie sobie tego „punktu wyjściowego” pozwala na dookreślenie szczegółowych cech, które umożliwiają przejście z definiowania relacji na poziomie społecznym, do analiz na płaszczyźnie politologicznej¹¹.

Podstawę do umiejscowienia politologii w realiach społecznych mogą stanowić pewne wyraźnie wyodrębnione części realnie istniejącego świata, które przyjmują niematerialną formę interakcji ludzi między sobą. W ten sposób ukonstytuowany zostaje silnie osadzony w tradycji podział zakładający istnienie nauk społecznych i przyrodniczych, czego podstawą jest funkcjonowanie zjawisk zależnych od ludzi, kształtowanych przez nich i przezeń

⁹ B. Krauz-Mozer, *Teorie polityki*, Warszawa 2005, s. 34-51.

¹⁰ P. Buczkowski, L. Nowak, *Kilka uwag o przedmiocie nauk politycznych*, „Studia Nauk Politycznych” 1977, nr 4 (30), s. 17.

¹¹ Upada tu pewien mit o polityczności jako cesze ludzkiego bytowania ujmowanego jako element człowieczego instynktu czy natury (*homo politicus*). Bez drugiego człowieka relacja polityczności jest praktycznie niemożliwa, dlatego, jak twierdzi Hannah Arendt, źródłem polityki należy upatrywać w ludzkiej wielości i różnorodności. Sama cecha polityczności natomiast powstaje nie w człowieku a w ludziach i stanowi typ relacji umiejscowionej poza człowiekiem. Fakt ten sprawia, iż polityczność należy lokować nie w samej jednostce, a w międzyludzkich relacjach, które są jej pierwotnym źródłem. Zob. H. Arendt, *Polityka jako obietnica*, Warszawa 2005, s. 124.

rozwijanych¹². Niniejszy układ stosunków, w zależności od przyjętej perspektywy, może mieć jednak różnoraki charakter i być ulokowany na odmiennych płaszczyznach. Biorąc pod uwagę najbliższy jednostce poziom funkcjonowania, można mówić o specyficznym typie relacji człowieka ze samym sobą, która ma charakter *intrapersonalny* i nie podlega tym prawidłowościom, które są charakterystyczne dla zjawisk politycznych¹³. Z drugiej strony, przyjęcie perspektywy całej populacji jako płaszczyzny badania zjawisk i procesów o cesze polityczności, także zdaje się być perspektywą nieadekwatną do analizowanej materii. Przyczyną jest tu stopień skomplikowania badanego układu i brak fizycznej możliwości obserwacji tak szerokiej rzeszy stosunków międzyludzkich¹⁴. Stąd wniosek, iż trudnej do uchwycenia cechy polityczności można doszukiwać się gdzieś *po między* jednostką a całością populacji, gdzie relacje analizowane są pod przyjętym przez badacza kontem np. statusu, struktury, przywództwa czy – często uznawanej za nadrzędną – władzy¹⁵.

Jeżeli chodzi o ulokowanie tych twierdzeń w ramach podziałów paradygmatycznych, to nie ma w środowisku naukowym zgody co do charakteru rzeczony relacji między grupami, tak jak nie istnieje konsensus co do zdefiniowania samej polityczności. Dalsza analiza wymagałaby więc wybrania odpowiedniego paradygmatu i pod jego kontem badania tej specyficznej niszy, jaką są relacje między podmiotami, a które są kształtowane między innymi przez obieg informacji w ramach organizacji politycznych¹⁶. Stąd, dalsze rozważania prowadzone będą z punktu widzenia pewnego *uniwersum*, stając nieco „obok” paradygmatów i starając się akcentować to co dla nich wspólne (poszukiwanie polityczności w obszarze różnie rozumianych relacji). Jedną z osi naukowego konfliktu przebiega tu na granicy stopnia skonfliktowania grup na poziomie *mezo* i rodzaju środków jakie są wykorzystywane w definiowaniu owych relacji. Monistycznie ujmowany dylemat skupia się na istnieniu wrogich

¹² Podział ten zdaje się jednak coraz bardziej zacierać. Co więcej, zmienia się to w ramach samych nauk społecznych, choć ich rozgraniczenia przedmiotowe wydają się być wciąż zbyt mocno zarysowane. *Ze Wstępu do B. Krauz-Mozer, Teorie...*, op. cit., s. 15.

¹³ Byłoby to co prawda możliwe, gdyby zastanowić się nad problematyką ludzkich dążeń, percepcji określonego typu komunikatów czy kształtowania się opinii i postaw jednostki, które dotyczą polityki jako takiej. Nie jest to jednakże możliwe w odosobnieniu, wymaga „uwikłania” człowieka w relacje z innym, uwzględnienia ról czy rozpatrywania podmiotu nie jako *indywiduum*, a jako część społecznej całości.

¹⁴ Znowuż, byłoby to możliwe, gdyby przyjąć optykę całości obserwowanej w perspektywie zbioru, składającego się z wielu społeczeństw, populacji, obywateli, narodów posiadających między sobą określone relacje, ale tylko wtedy, gdy będą one miały odpowiedni charakter, który można by nazwać politycznym. Niemniej – co warto zaznaczyć - relacje polityczne częściej określane są mianem makrosocjalnych niż mikrosocjalnych. Zob. M. Karwat, *Polityczność i upolitycznienie. Metodologiczne ramy analizy*, w: „Studia Politologiczne” 2010, nr 17, s. 17.

¹⁵ A. Bubic, *Nauka o polityce – przedmiot i istota*, „Studia Nauk Politycznych” 1982, nr 2 (56), s. 67.

¹⁶ Ujęcie to rozwijane jest w publikacjach traktujących o teorii komunikowania politycznego. Zob. B. Dobek-Ostrowska, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2006; B. McNair, *Wprowadzenie do komunikowania politycznego*, Poznań 1998; S. Michalczyk, *Komunikowanie polityczne. Teoretyczne aspekty procesu*, Katowice 2005 i inne.

sobie stron, które są w stanie użyć każdych z możliwych środków dla osiągnięcia celu zbiorowości, nie wyłączając unicestwienia przeciwnika¹⁷. Co więcej, wywodząca się z tradycji schmittowskiej pewna „obligatoryjność” mocno zarysowanego pierwiastka antagonistycznego sprawia, iż rozpatrywane relacje mają rację bytu w oparciu o teorię konfliktu¹⁸. Tylko te bowiem są w tej tradycji uważane za posiadające cechę polityczności. Stąd postulat, aby doszukiwać się jej tam, gdzie ustanawianie własnego porządku i wprowadzenie swojego programu działań odbywa się z potencjalną możliwością użycia siły¹⁹. Takie podejście ma swoje znamienne konsekwencje dla nauk politycznych, eliminuje bowiem z obszaru ich zainteresowania większość zagadnień, które tradycyjnie już stanowią ich przedmiot poznania. Tymczasem wiele obserwowalnych zjawisk społecznych zdaje się przeczyć tej propozycji. Po pierwsze, można tu wskazać powszechność relacji innego typu, które zakładają możliwość współistnienia grup, ich kooperacji czy nawet konfliktu, który nie musi oznaczać potencjalnej możliwości eliminacji drugiej strony. Relacje koalicyjne czy systemy partyjne w ustrojach demokratycznych są tylko pierwszym z brzegu przykładem takich zależności²⁰. Po drugie, sama podstawa naukowa politologii, wyrażająca się w istnieniu potwierdzonych empirycznie teorii, zdaje się przeczyć antagonistycznej klauzuli mającej rzekomo konstytuować dyscyplinę wokół przedmiotu jej poznania²¹. Nie można by tym samym polityczności lokować ani w ramach systemu partyjnego działającego w realiach demokratycznych, ani wśród aktorów życia zbiorowego, zjawisk związanych z samorządnością, komunikacją, ani nawet w przeważającej części relacji międzynarodowych. Na „ringu” politologicznych zmagania z naukowością ostałby się jedynie fragment stosunków międzynarodowych oraz te działania wewnętrzne bliskie pojęciu wojny domowej i

¹⁷ Tradycja ta znalazła swój początek w publikacjach Carla Schmitta. Zob. C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*, w: *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków 2000, s. 241 i nast.

¹⁸ Nurt konfliktowy kontestuje działania oparte o współpracę jako aktywność polityczną argumentując, iż samo zróżnicowanie podmiotów leży u podstaw relacji z nieodzownym pierwiastkiem konfliktowym. Zob. L. Sobkowiak, *Konflikt polityczny – analiza pojęcia*, w: *Studia z teorii polityki t. 1.*, red. A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1996, s. 127.

¹⁹ Struktury tego typu istniały w myśl tejże teorii już u zarania cywilizacji ustanawiając powszechny porządek według własnych wizji mieszczących się w poszczególnych kręgach kulturowych. Zob. R. Skarzyński, *Mobilizacja polityczna*, Warszawa 2011, s. 114.

²⁰ Ch. Mouffe, *Polityczność*, Warszawa 2008, s. 36.

²¹ Wspomnieć tu można chociażby liczne teorie konfliktów i wymiany społecznej, które swoją solidną podstawą naukową zdają się udowadniać polityczność różnego typu relacji społecznych. Oba zresztą fakty znajdują potwierdzenie i odzwierciedlenie tej różnorodności w prowadzonych projektach badawczych dotyczących życia politycznego, a także w samych programach studiów, w dużej mierze zorientowanych na analizę zjawisk i prawidłowości rządzących demokracją. Ta tymczasem, jako nie przystająca do schmittowskich założeń, musiałaby zostać wykluczona poza ramy polityczności. Za Jurgenem Habermasem można więc stwierdzić, iż taka koncepcja jest nie do pogodzenia z projektem demokratycznym. Zob. Ch. Mouffe, *Polityczność...*, op. cit., s. 28.

pochodnym zjawiskom ujętym w formie „teorii partyzanta” autorstwa C. Schmitta²². Tymczasem gry polityczne w systemach demokratycznych mają nierzadko charakter kooperacyjny²³. W okresie pozimnowojennego ciężenia w kierunku ustroju demokratycznego rządziej zdarzają się konflikty typu konfrontacyjnego, obliczonego na wyeliminowanie rywalizujących partii lub kandydata do urzędu publicznego²⁴.

Powyższe stanowisko musiałoby także założyć genetyczną konieczność postawy konfliktowej gatunku ludzkiego, czemu brakuje relacji zgodności z obserwowaną rzeczywistością społeczną. Dziś już wiadomo, iż człowiek jako *indivduum* stanowi wypadkową socjalizacji, kultury i uwarunkowań biologicznych. Co więcej, istnienie grup społecznych o cesze polityczności nie byłoby przy tym założeniu w żadnej mierze możliwe. Relacje o charakterze wyłącznie antagonistycznym oznaczałyby niemożność współistnienia jednostek w strukturach politycznych, co równałoby się z permanentnym stanem chaosu i anarchii²⁵. Obligatoryjność istnienia w społeczeństwie o cechach politycznych relacji współistnienia o różnych formach i natężeniach, zdaje się więc być warunkiem *sine qua non* mówienia o samej polityczności.

W ramach specyfiki realiów społecznych istnieje znacznie szerszy zakres relacji proponowanych przez badaczy, które określane są mianem politycznych. Można przytoczyć szereg podejść, w których cecha ta zdaje się być zależna od kontekstu o charakterze m.in. ekonomicznym czy kulturowym i nie musi dotyczyć każdego zjawiska w zróżnicowanych warunkach, a nawet tego samego zjawiska w różnym czasie. Poszerzając sposób spoglądania na kwestię polityczności, antagonizm nie musi stanowić więc jedynej podstawy relacji między podmiotami²⁶. Może natomiast objąć swoim zasięgiem inne, rozleglejsze kategorie zjawisk i procesów²⁷. Związek przyjaciel/wróg może funkcjonować w teorii jako jedna z

²² Zob. C. Schmitt, *The Theory of the Partisan: A Commentary/Remark on the Concept of the Political*, Michigan 2004.

²³ A. W. Jabłoński, *Węzłowe zagadnienia teorii polityki*, w: *Studia z teorii polityki t. I.*, red. A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1996, s. 17.

²⁴ Ibidem, s. 14.

²⁵ Uznając nawet, iż aktywność polityczna jest nierzadko wynikiem konfliktu, w ramach samej grupy współpraca jest niezbędna dla działań mających swoje zewnętrzne konsekwencje. W systemie demokratycznym konieczne są prócz tego „zasady gry”, które porządkują rywalizację. Szerzej: P. Pawełczyk, *Socjotechniczne aspekty gry politycznej*, Poznań 2008, s. 38.

²⁶ Ch. Mouffe, *Polityczność...*, op. cit., s. 19 i nast.

²⁷ Do takich koncepcji odwołuje się podejście agonistyczne proponowane m.in. przez Chantal Mouffe. Tak jak bowiem postawa antagonistyczna dzieli grupy w relacji politycznej na przyjaciół i wrogów, tak ta druga perspektywa może jedynie prowadzić do narzucenia określonych rozwiązań politycznych tym, którzy przegrają w rywalizacji. Ch. Mouffe w odróżnieniu od wspomnianego C. Schmitta, nie postuluje tym samym rezygnacji z idei pluralistycznej demokracji i godzi antagonistyczny charakter polityczności z

wersji relacji my/oni, która nie zawsze musi stawać się zarzewiem konfliktu traktowanego jako nieunikniona ostateczność. Ten pozostaje co prawda nieodzowną częścią polityczności, jednak jego występowanie oraz proces rozwiązywania w drodze dochodzenia do kompromisu uważane bywają przez wielu autorów za istotę i główny cel politycznych działań²⁸. Za Robertem Dahlem, można więc uznać, iż „konflikt polityczny nie jest czymś anormalnym i tymczasowym odchyleniem od stanu doskonałej kooperacji i harmonii, lecz wynika z samej natury funkcjonowania człowieka”²⁹.

Konflikt wymaga więc zaakceptowania formy, która nie niszczy samej relacji będącej podstawą tego, co nazywamy politycznością. W ramach systemu demokratycznego i – coraz częściej – w stosunkach międzynarodowych – podmioty indywidualne i zbiorowe uznają więc prawomocność istnienia swoich konkurentów, bez opcji ich eliminacji. Mowa więc tutaj o przeciwnikach a nie o wrogach, którzy współtworzą tym samym pewne *uniwersum* symboliczne i stają się częścią tego samego zrzeszenia politycznego³⁰. Koncepcja agonistyczna pozwala na dostosowanie poszukiwań zdefiniowanej cechy polityczności do czasów współczesnych, w których to należy rozważyć nadanie jej zjawiskom nowym, które w czasach arystotelesowskich, ale także w okresie twórczości C. Schmitta, były nieobecne lub pozostawały w fazie przedewolucyjnej. Chodzi tu przede wszystkim o media masowe i społecznościowe, które w sposób istotny zmieniły funkcjonowanie wielu instytucji demokratycznych³¹. Bez względu jednak na wybraną optykę – czy to antagonistyczną czy agonistyczną czy którąkolwiek z innych propozycji (te dwie nie wyczerpują przecież bogatego repertuaru ujęć polityczności) – koncepcja kluczowej roli wiedzy w modelowaniu rzeczonyj relacji zdaje się być uniwersalna i udowadnia, iż w zmieniającej się sytuacji społecznej można mówić o pewnych stałych zjawiskach wpisujących się w koncepcję polityczności. Wykorzystanie informacji jako środka regulującego stosunki międzypodmiotowe o politycznym charakterze można uznać za taką podstawę. Tym samym stanowić by mogła kolejny mały krok do kompromisu paradygmatycznego dotyczącego rozpatrywanego pojęcia.

prawdopodobieństwem istnienia wielości perspektyw w jej obszarze. Zob. M. Gdula, ze wstępu do Ch. Mouffe, *Polityczność...* op. cit., s. 12.

²⁸ A. W. Jabłoński, *Polityka i jej właściwości*, w: *Studia z teorii polityki t. 1*, red. A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1999., s. 8.

²⁹ R. Dahl, *Modern Political Analysis*, New Jersey 1991, s. 4.

³⁰ B. Crick, *W obronie polityki*, Warszawa 2004, s. 31, 38, Ch. Mouffe, *Polityczność...*, op. cit., s. 35.

³¹ T. Płudowski, *Komunikacja polityczna w amerykańskich kampaniach wyborczych*, Warszawa 2008, s. 26, W. Cwalina, A. Falkowski, *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańsk 2006, s. 66.

Dostęp do informacji jako element relacji polityczności

Dostęp do informacji w sensie politycznym ma wymiar zarówno uregulowany prawnie jak i istniejący w sposób nieoficjalny, dotyczący głównie funkcjonowania elit³². W tym pierwszym przypadku chodzi o usankcjonowane ustawą możliwości dostępu do informacji urzędników, którzy – w zależności od określonego stanowiska – otrzymują możliwość pozyskania wiedzy o działalności państwa³³. Dane te są zhierarchizowane tworząc cztery grupy: ściśle tajne, tajne, poufne oraz zastrzeżone. Efektem takiego uregulowania prawnego jest istnienie pięciu podstawowych kręgów społecznych, które charakteryzują się dostępem do określonych informacji lub jego brakiem. Tak skonstruowane zasady uzyskiwania istotnych danych z punktu widzenia rządu państwem mogą mieć wpływ na to, jak krystalizują się owe relacje, które posiadają cechę polityczności. Inaczej będą one kształtować się w stosunku do stanowisk z tego samego kręgu wiedzy o informacjach niejawnych, inaczej zaś – z innego poziomu. Fakt ten jest jednak efektem samej hierarchii, gdzie osoby na administracyjnie wyższym stanowisku otrzymują większą ilość narzędzi władzy i odpowiedzialności za poszczególne elementy funkcjonowania państwa. W środowisku regulowanym prawnie można więc powiedzieć, iż to struktura wyłoniona za pomocą decyzji politycznych jest przyczyną posiadania określonego zakresu wiedzy o państwie.

Inaczej wygląda to w środowisku, gdzie brak takich regulacji, co rozpatrywać można na trzech poziomach. Po pierwsze można mówić o płaszczyźnie *mikro*, w środowiskach niezwiązanych z władzą powiązaną z aparatem państwowym. Dotyczy ona dużych i zhierarchizowanych grup społecznych charakteryzujących się mniej lub bardziej antagonistyczną formą konfliktu. Będą to wszystkie te struktury, które konstytuuje forma stratyfikacyjna z hipotetyczną możliwością zawierania sojuszy przez członków czy zaistnienia rywalizacji o określone zasoby oraz stanowiska³⁴. Co równie istotne – umiejętność kształtowania relacji z innymi członkami grupy może stanowić tu podstawę do uzyskania wyższego statusu społecznego czy zaspokojenia potrzeby uznania jednostki. Jeśli cecha

³² Wiedza stanowi jeden z kryteriów rekrutacji do samej elity i wyznacznik możliwości wpływania na decyzję. Zob. B. Dobek-Ostrowska, *Elity polityczne*, w: *Studia z teorii polityki t. 2.*, red. A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1998, s. 147.

³³ W Polsce jest to regulowane przez Ustawę z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych.

³⁴ Randall Collins uznaje stratyfikację, która ma niebagatelny wpływ na komunikację i przepływ informacji, za relację leżącą u podstaw władzy i polityki. W swoich rozważaniach analizuje przykłady stosunków pracowniczych, co z jednej strony może budzić politologiczny sprzeciw, z drugiej natomiast, ukazuje jeden z dobrze uargumentowanych naukowo przykładów szerokiego podejścia do zjawisk politycznych. Zob. R. Collins, *Conflict sociology: Toward an explanatory science*, New York 1975, s. 49-88.

polityczności jest stopniowalna, i jeśli o pewnych zjawiskach można mówić w kontekście większej lub mniejszej intensyfikacji tej właściwości relacji³⁵, to realia takie bez wątpienia są polityczne w mniejszym stopniu, a swoisty brak „doniosłości”³⁶ sytuacyjnej może stanowić podstawę do wykluczenia ich poza obręb badawczy w sensie politologicznego zainteresowania. Tym niemniej, w kontekście funkcjonowania mikrospołeczności, analizowania ich wewnętrznych dążeń, ambicji jednostek i funkcjonowania jako całości, nauki polityczne mogłyby stać się użytecznym źródłem teorii wyjaśniających funkcjonowanie takich środowisk, wyłaniania przywódców w ich obrębie, sposobów podejmowania decyzji czy rozwiązywania konfliktów grupowych. Choć z pewnością nie byłby to więc główny nurt politologicznych rozważań, to można by tu mówić o pewnej ich użyteczności i adaptowaniu analiz sprawdzonych w skali *mezo* i *makro* do badania tych aspektów polityczności, które ujawniają się w mikroskali. Należy do nich także dostęp do informacji, w tym jednak przypadku, w aspekcie nieuregulowanym prawnie. Można ten element funkcjonowania organizacji przeanalizować na podstawie procesu decyzyjności, który jest przykładem na tyle funkcjonalnym, iż występuje na każdym z trzech opisywanych poziomów³⁷.

Decyzja w – dajmy na to – biurokratycznej strukturze przedsiębiorstwa, podejmowana jest na podstawie wielu zmiennych przez różne osoby posiadające ku temu autorytet formalny lub pozaformalny. Rzetelna i wartościowa informacja jest tu jednym z podstawowych czynników, który ten proces reguluje. Jeśli mówić w tym kontekście o relacjach międzyludzkich z ich nieodzowną cechą polityczności, to następuje tu – nawet na poziomie *mikro* – pewna paradoksalna zależność, która może mieć zasadniczy wpływ na system podejmowania decyzji, siłę przywództwa, strukturę grupy oraz inne elementy istotne z punktu widzenia życia społecznego. Otóż, ośrodek zarządzania (władzy) w strukturze stanowi ostatnią instancję decyzyjności i wyznacznik a także źródło norm (praw) dla reszty jednostek charakteryzujących się cechą podrzędności wobec niego. Teoretycznie, rozumiane kolegialnie lub jednostkowo centrum wydawania dyspozycji i egzekwowania wyznaczonych zadań jest podmiotem kumulacji największej ilości wiedzy o organizacji, niezbędnej do podejmowania decyzji i planowania działań w skali *makro*. Z drugiej strony, wiedza ta wypracowywana jest w dużej mierze przez strukturę podrzędną centrum, dostarczana jej w mniej lub bardziej oficjalny sposób. Jako że jest to przepływ prawnie nieuregulowany i niekontrolowany, dostęp

³⁵ M. Karwat, *Polityczność i upolitycznienie...*, op. cit., s. 63 i nast.

³⁶ Mirosław nazywa to politycznością *sensu stricto*. Ibidem.

³⁷ Można tak powiedzieć przyjmując rzecz jasną szeroką definicję decyzji politycznej i samej polityki. Zob. D. Marsh, G. Stoker, *Teorie i metody w naukach politycznych*, Kraków 2006, s. 5.

jednostki do centrum – niezależnie od zajmowanego stanowiska w strukturze – wpływa na ilość i jakość informacji, jaką niniejszy podmiot uzyskuje. Ponieważ przekazana wiedza ma wartość (może zostać nieujawniona, dystrybuowana selektywnie dalej w strukturze itp.), staje się jednocześnie podstawą do krystalizowania nieoficjalnej, równoległej drabiny stratyfikacyjnej, gdzie wyżej w hierarchii znajdują się podmioty bliżej ośrodka decyzyjnego. Ich prestiż wyznaczony jest jednak nie przez oficjalne „miejsce w szeregu”, a przez dostęp do wiedzy, co gwarantują bliskie relacje z centrum. Takie relacje można nazwać politycznymi, choć w skali *mikro* – nie ujawniają oni pełni swojej złożoności.

Relacje tego typu niosą ze sobą jednak równoległą i znamioną dla funkcjonowania systemu prawidłowość. Otóż, podmioty posiadające dostęp do cennej informacji posiadają jednocześnie możliwość wpływania na ośrodek decyzyjny. Źródła takiej sposobności tkwią w relacji zachodzącej na linii jednostka podległa-centrum. W toku rywalizacji o wpływ w grupie, sam bowiem dostęp do informacji będąc nobilitującym, oznacza jednocześnie obdarzenie zaufaniem przez zarządzający (władczy) ośrodek podmiotu będącego częścią struktury. Kiedy dostęp do wiedzy otrzymują więc jednostki zaufane, a nie wypływa to bezpośrednio z logiki struktury, to można tu pokusić się o doszukanie się politycznej motywacji działania centrum. Sam dostęp musiał bowiem ukształtować się na drodze rywalizacji między podległymi podmiotami, co jest nierzadko związane z korzyściami daleko wybiegającymi poza możliwość uzyskiwania wartościowych informacji³⁸. Ta bywa jedynie narzędziem i możliwością instrumentalnego wykorzystania np. w rywalizacji pomiędzy pracownikami w strukturze przedsiębiorstwa. Warto jednak pamiętać, że oznacza to także zbliżenie z centrum, możliwość wywierania nań wpływu, a w skrajnych przypadkach możliwość posłużenia się chociażby szantażem w celu uzyskania z ośrodka zarządczego korzystnej dla siebie decyzji. Relacja posiadaczy wiedzy ma więc charakter dwustronny. Jak się wydaje posiada ona cechę uniwersalności, a o jej natężeniu decyduje aspekt polityczności, przynależny przede wszystkim zależności władczej na poziomie państwa lub w ramach stosunków międzynarodowych.

Polityczność na poziomie *mezo* może być rozpatrywana z punktu widzenia partii politycznej jako emanacji systemu. Opisana powyżej zależność uzyskuje tu formę spotęgowaną samą specyfiką organizacji partyjnej, jako gry ciągłego budowania hierarchii

³⁸ Sama decyzyjność polityczna jest tu bezpośrednio związana z podziałem zasobów i wartości. Zob. A. W. Jabłoński, *Węzłowe zagadnienia teorii...*, op. cit., s. 12.

między jej członkami. Płynna struktura wewnętrzna, mocno uniezależniona od oficjalnego podziału funkcyjnego, również sprzyja ugruntowaniu tej prawidłowości, bazuje bowiem na istnieniu spersonalizowanych lub ideologicznych frakcji, politycznej koniunktury, dostępie do występowania w mediach w imieniu partii czy wynikach wyborów, będących czynnikiem weryfikującym popularność poszczególnych polityków. Również w tym wypadku informacja pełni zasadniczą rolę, stanowiąc swoisty środek w osiągnięciu politycznych celów jednostkowych³⁹. Zakładając bowiem, że jedną z motywacji udziału w życiu politycznym jest osiągnięcie partykularnych korzyści⁴⁰, muszą istnieć pewne narzędzia, które ułatwiają ich odniesienie. Logicznym następstwem chęci zmiany statusu, zaspokojenia potrzeby uznania i możliwości decyzyjnych, jest zwiększenie swojego autorytetu, bądź to w sposób formalny, bądź w oparciu o prestiż. Ten, w dobie demokracji medialnej, opierać się może na wielu trudno mierzalnych czynnikach takich jak: poparcie ze strony kierownictwa partii, skuteczność zabiegów autoprezentacyjnych, ale i na całej grupie zmiennych związanych z wiedzą o działalności organizacji. Nie bez znaczenia pozostają kwestie prokescmicznego pojmowania wpływu na możliwości oddziaływania na funkcjonowanie grupy. W ramach specyfiki mechanizmów partyjnych w Polsce, mówi się tu chociażby o politycznej „zsyłce”, bądź to na placówkę dyplomatyczną, bądź do oddalonego od centrum zarządzającego – Parlamentu Europejskiego. Wiąże się to rzecz jasna z pozostaniem w kręgu gry o wpływy, jednocześnie stanowiąc odsunięcie od codziennych kontaktów i spotkań w ścisłym gronie wymiany informacji o relacjach poszczególnych członków w ramach partii. Jest to swojego rodzaju fizyczno-polityczna eliminacja skutkująca pozostaniem poza kręgiem dostępu do wyższej kadry zarządczej, w tym – spersonalizowanej władzy w postaci partyjnego przywódcy.

Mechanizm ten łatwo doprecyzować na podstawie popularnej w literaturze metafory gry do życia politycznego, i to zarówno w aspekcie rywalizacyjnym jak i performatywnym⁴¹. Po pierwsze bowiem, polityczność – jako cecha życia społecznego – umiejscowiona jest tutaj w obszarze współzawodnictwa o możliwość urzeczywistnienia politycznych ambicji. Te, stając się celem ostatecznym jednostki, są realizowane w oparciu o dostępne narzędzia. W zależności od przyjętych zasad gry (systemu politycznego) mogą być to środki:

³⁹ R. Skarżyński, *Podstawowy dylemat politologii...*, op. cit., s. 251

⁴⁰ Z. Pietraś, *Decydowanie polityczne*, Warszawa-Kraków 1998, s. 328.

⁴¹ P. Pawełczyk, *Socjotechniczne aspekty...*, op. cit., s. 19 i nast.

- niemające na celu Schmittowsko pojętej eliminacji (konkurowanie na płaszczyźnie języka, zawieranych sojuszy itp.);
- *stricte* rywalizacyjne;
- drastyczne (sfingowane procesy sądowe czy nawet morderstwa na tle politycznym).

Informacja rozumiana jako środek, mieściłaby się tu w tej pierwszej kategorii, jako ta, która pozwala przewidzieć ruchy przeciwnika, dać możliwość jego odsunięcia w przypadku posiadania kompromitujących wiadomości na jego temat, uprzedzić atak czy tworzyć sojusze w celu eliminowania oponenta na podstawie instrumentalnie wykorzystanych przepisów wewnątrzpartyjnych. W sensie performatywnym natomiast, informacja daje możliwość odgrywania pewnych ról w oparciu o posiadaną wiedzę, co jest – w sensie behawioralnym – wyrażeniem przyjętej strategii. Pozorna błahość tej kwestii i jej zignorowanie, może tutaj oznaczać poważne konsekwencje dla jednostki, związane ze pominięciem wagi dostosowania zachowania do określonego kontekstu. Wiedza o nastrojach społecznych pozwala tu przyjąć określoną „maskę”⁴², która uprawdopodobni polityczny sukces; wiedza na temat opinii centrum decyzyjnego co do danego projektu, pozwoli jego poplecznikowi w odpowiedni sposób ustosunkować się do niego.

Zjawiska te każą zadać pytanie o polityczność komunikowania jako takiego. Samo bowiem posiadanie informacji poprzedzone musi być rzecz jasna aktem wymiany zasobów wiedzy między aktorami funkcjonującymi w ramach sceny politycznej. Co prawda samo komunikowanie nie jest zjawiskiem wybitnie politycznym, niemniej w pewnych okresach i w szczególnym środowisku, nabiera takowych właściwości. Za takie okoliczności można uznać sytuację rywalizacji podmiotów, co pozwala mówić o komunikowaniu politycznym również w kontekście subdyscypliny politologii⁴³. Istotny jest jednak charakter samego aktu wymiany. Podczas gdy analizy politologiczne (lub za takie uznawane), koncentrują się na komunikowaniu zapośredniczonym (głównie tym o znamionach działania masowego), to w opisywanych przypadkach relacji jednostek w ramach partii mowa o procesach *stricte* bezpośrednich. B. Dobek-Ostrowska zakłada, iż „komunikowanie polityczne odbywa się (...) na dwóch poziomach: interpersonalnym i masowym. Jednak dyskusja nad bezpośrednim komunikowaniem, choć tak bardzo znacząca dla procesów politycznych, jest prawie

⁴² Jak słusznie zauważa w tej kwestii Robert E. Park, pierwszym znaczeniem słowa „osoba” (*person*) jest słowo „maska”. Zob. R. E. Park, *Race and Culture*, Glencoe 1950, za: E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 2000.

⁴³ Zob. R. Skarżyński, *Podstawowy dylemat politologii...*, op. cit., s. 198.

nieobecna w literaturze przedmiotu. Wynika to z samej istoty tego typu porozumiewania się, który najczęściej występuje za zamkniętymi drzwiami”⁴⁴. Nie można jednakże zapominać, że jeśli wiedza, będąca jednostką wymiany komunikacji bezpośredniej, staje się środkiem osiągnięcia celów politycznych, to sam akt wymiany informacji też powinien być przedmiotem politologicznych rozważań. Faktem jest, iż badanie tego typu procesów jest utrudnione, w szczególności z racji na brak jawności przepływu zasobów intelektualnych w ramach struktury partyjnej, podawanej tu jako przykład organizacji politycznej. W okresie jednoznacznej dominacji mediów tradycyjnych (epoka telewizji) za materiał badawczy można by tu uznać relacje medialne dziennikarzy, opierających się głównie na nieoficjalnych i anonimowych wypowiedziach polityków. Te jednak – z punktu widzenia warsztatu naukowego – są mało wiarygodne i wymagają dużego dystansu badawczego. Tymczasem media elektroniczne (w szczególności media społecznościowe) dają możliwość „podglądania” publicznych polemik o charakterze komunikacji zapośredniczonej i bezpośredniej⁴⁵. I chociaż jest to obraz skrzywiony poprzez świadomość nadawcy i odbiorcy o jawności prowadzonych działań w przestrzeni wirtualnej, to może stanowić on namiastkę dla pogłębionych analiz relacji między członkami organizacji i ich wpływu na kształtowanie się stosunków władczych w ramach owej struktury.

Opisane zjawiska komunikacyjne skłaniają też do zastanowienia się, czy to co polityczne – w sensie specyficznych stosunkach społecznych – umiejscowione jest w relacjach jednostkowych, czy dotyczy tylko wielkich grup. Otóż, polityczności zjawisk o których mowa, trudno upatrywać w odseparowanych od rzeczywistości społecznej relacjach interpersonalnych, nie znajdziemy tam bowiem kontekstów niezbędnych do zaistnienia specyfiki rozpatrywanych relacji. Mowa tu chociażby o stosunkach władczych, przywództwie, ustaleniu hierarchii, dysponowaniu zasobami materialnymi i intelektualnymi. Co innego, jeśli są to indywidualia „zanurzone” w społeczeństwie, które stanowi istotny agregat tych kontekstów i pozwala wykorzystać zasoby wiedzy do ich wykrystalizowania oraz osiągnięcia w ich ramach największych i rozumianych indywidualnie korzyści. W takim przypadku relacja polityczności może zostać umiejscowiona także w interpersonalnych stosunkach międzyludzkich, związana jest bowiem z rywalizacją wewnętrzną opartą o

⁴⁴ B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikacji społecznej*, Wrocław 2004, s. 122.

⁴⁵ Praktyka życia politycznego epoki nowych mediów niemal codziennie dostarcza przykładów takich zachowań. Niech za takowy posłuży chociażby wirtualny respons ministra sprawiedliwości Jarosłwa Gowina na informację rzecznika rządu Pawła Grasia o jego odwołaniu. Zastanawiając się nad możliwością wykorzystania tego typu materiałów w celach badawczych, można pokusić się – przy większej ich ilości – o dokonywanie analiz relacji między aktorami życia politycznego i ich wpływu na kształtowanie się np. decyzji politycznych. Zob. <https://twitter.com/pawelgras/status/307138855818117120>, (20.03.2013).

możliwość konkurowania różnymi zasobami, także tymi związanymi z wiedzą o samej organizacji.

Tą samą prawidłowość można by dostrzec na poziomie *makro*, gdyby za podmioty życia politycznego uznać państwa, a polityczne relacje byłyby rozpatrywane z punktu widzenia li tylko stosunków międzynarodowych. Tutaj również istotnym elementem systemu podejmowania decyzji, ale i kształtowania się hierarchii poszczególnych organizmów państwowych, jest dostęp do wiedzy gromadzonej na temat pozostałych członkach społeczności międzynarodowej. Informacja – podobnie jak w poprzednich przypadkach – stanowi tu jeden z mierników siły politycznej państwa. Posiadanie bowiem wiedzy o stosunkach dwustronnych i wielostronnych w międzynarodowym systemie wzajemnych relacji jest istotnym wyznacznikiem dla działania, co pozwala na prowadzenie polityki zagranicznej w taki sposób, aby uzyskiwane korzyści były zmaksymalizowane w stosunku do autentycznej siły państwa. Służą temu przeróżne – oficjalne i tajne – jednostki zajmujące się pozyskiwaniem i przetwarzaniem informacji, takie jak agencje wywiadowcze, kontrwywiadowcze czy placówki dyplomatyczne. Podobnie jak w poprzednich przypadkach zdobycie ważnej strategicznie wiedzy jest początkiem procesu decyzyjnego kierownictwa państwa co do modyfikacji relacji międzypodmiotowych. Informacja pozwala tu na uzyskanie przewagi (cel polityczny) w tym sensie, iż jest pierwszym krokiem w regulacji innych wyznaczników siły państwa – pozwala chociażby na finansowanie tych projektów obronnych/ofensywnych, które pozwolą zneutralizować/wyprzedzić działania konkurencji. W skrajnych przypadkach może być też podstawą wykorzystania środków takich jak szantaż, ultimatum, a w ostatecznym przypadku – siły militarnej. Zdaje się, iż ta, międzynarodowa interpretacja polityczności i wykorzystania w niej wiedzy jako środka w osiągnięciu celów, najbliższa jest tradycji schmittoskiej opartej w swoich założeniach teoretycznych o relację wróg-przyjaciel⁴⁶. Przyjmując tę optykę, można by więc uznać ją za jedyną i najbardziej odpowiadającą pojęciu polityczności jako takiemu. Wcześniejsze przykłady pokazały jednak, iż nie musi być to odosobniony sposób pojmowania tego terminu, dlatego uznaję go za jedną z wielu możliwości, gdzie informacja pełni nie mniejszą rolę niż w rozważaniach w obszarze *mikro* czy *mezo*.

⁴⁶ C. Schmitt, *Pojęcie polityczności...*, op. cit., s. 198.

Zakończenie

Biorąc pod uwagę przyjętą optykę działań komunikacyjnych, właściwie każda struktura, w której istnieje hierarchia, a relacje między podmiotami indywidualnymi i zbiorowymi mają charakter rywalizacyjny, może być uznana za polityczną. Oczywiście nie należy poza nawias polityczności „wyrzucić” teorii kooperacyjnych, gdyż praktyka polityczna i obserwacje z tym związane wskazują na istnienie i funkcjonowanie sojuszy, umów o współpracy w określonych dziedzinach, paktów, koalicji i wielu innych typów działań opartych o konsensus. Niemniej, jeśliby analizować każde z nich, niemal zawsze udałoby się znaleźć podmiot trzeci, którego opisywana relacja dotyczy w sposób pośredni, a która może doświadczyć jej skutków w postaci potencjalnej lub realnej straty. Przyjmując też możliwość istnienia gier w obszarze polityki o sumie niezerowej, przy uznawanym współczynniku przejmowania korzyści, już sama perspektywa jej nieodniesienia ze względu na działania konkurenta, może świadczyć o przewadze ujęć konfliktowych nad kooperacyjnymi w poszukiwaniu politycznego pierwiastka relacji międzyludzkich i międzygrupowych. W takim wypadku, środki wykorzystane do prowadzenia tej rywalizacji, osiągania korzyści, wypracowania przewagi, a w skrajnym przypadku – także eliminacji wroga – są istotną częścią całego systemu politycznego, z oczywistym uwzględnieniem skali, w jakim jest on rozpatrywany. Wydaje się, iż biorąc pod uwagę kierunek rozwoju instytucji demokratycznych oraz rolę mediów jako czynnika determinującego podmioty do działania w obszarze polityki, środki niematerialne zaczynają odgrywać dominującą rolę na niniejszej płaszczyźnie i stanowią bardzo ważny element życia społecznego, który nauki polityczne mogą traktować jako naturalny obszar eksploracji. Zaprezentowane teoretyczne podstawy tego twierdzenia zdają się być potwierdzone praktyką funkcjonowania jednostek naukowo-dydaktycznych, które coraz częściej prócz „politologii” w nazwie posługują się terminami takimi jak dziennikarstwo czy media. Warto przy tym podkreślić, iż są to głównie te dylematy informacyjne, które skupiają się na ekspozycji wiedzy trafiającej do *exteriotu*, będącej środkiem „wytwarzanym” przez podmiot polityczny i wykorzystywanym na jego użytek w celu uzyskania zmaksymalizowanej korzyści. Niedocenianym zaś aspektem funkcjonowania organizacji o cesze polityczności jest strukturalny *interior*, w którym informacja pełni niemniejszą rolę w kształtowaniu rzeczonych relacji. Ten również – a może przede wszystkim – powinien stać się tym szczególnym typem stosunków międzyludzkich i intergrupowych, które – choć trudne do badania – są istotną częścią tego co znajduje się wewnątrz pojemnego i wciąż niedookreślonego pojęcia polityki.

Bibliografia

- Arendt H., *Polityka jako obietnica*, Warszawa 2005.
- Antkowiak P., Baluch M., Biały F., Dulęba Ł., Jakubowski J., Scheffs Ł., *Czy potrzebna nam refleksja nad przedmiotem poznania politologii?*, „Refleksje” 2012, nr 6.
- Bibic A., *Nauka o polityce – przedmiot i istota*, „Studia Nauk Politycznych” 1982, nr 2 (56).
- Bodnar A., *W sprawie przedmiotu i metody nauki o polityce*, „Studia Nauk Politycznych” 1974, nr 4 (18).
- Buczowski P., Nowak L., *Kilka uwag o przedmiocie nauk politycznych*, „Studia Nauk Politycznych” 1977, nr 4 (30).
- Collins R., *Conflict sociology: Toward an explanatory science*, New York 1975.
- Crick B., *W obronie polityki*, Warszawa 2004.
- Cwalina W., Falkowski A., *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańsk 2006.
- Dahl R., *Modern Political Analysis*, New Jersey 1991.
- Dobek-Ostrowska B., *Elity polityczne*, w: *Studia z teorii polityki t. 2.*, red. A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1998.
- Dobek-Ostrowska B., *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2006.
- Dobek-Ostrowska B., *Podstawy komunikacji społecznej*, Wrocław 2004.
- Dobrowolski Z., *Spółczesność informacyjna i społeczeństwo wiedzy w świetle krytycznej teorii modernizacji U. Becka*, bbc.uw.edu.pl/Content/3/01.pdf
- Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 2000.
- Held D., *Modele demokracji*, Kraków 2010.
- Jabłoński A. W., *Polityka i jej właściwości*, w: *Studia z teorii polityki*, red. A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1999.
- Jabłoński A. W., *Węzłowe zagadnienia teorii polityki*, w: *Studia z teorii polityki t. 1.*, red. A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1996.
- Karwat M., *O książce Ryszarda Skarżyńskiego pt. Podstawowy dylemat politologii*, „e-Politikon” 2012, nr 4.
- Karwat M., *Polityczność i upolitycznienie. Metodologiczne ramy analizy*, w: „Studia Politologiczne” 2010, nr 17.
- Krauz-Mozer B., *Teorie polityki*, Warszawa 2005.
- Marsh D., Stoker G., *Teorie i metody w naukach politycznych*, Kraków 2006.
- McNair B., *Wprowadzenie do komunikowania politycznego*, Poznań 1998.

- Michalczyk S., *Komunikowanie polityczne. Teoretyczne aspekty procesu*, Katowice 2005.
- Morreale S. P., Spitzberg B. H., Barge J. K., *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, Warszawa 2008.
- Mouffe Ch., *Polityczność*, Warszawa 2008.
- Pawełczyk P., *Socjotechniczne aspekty gry politycznej*, Poznań 2008.
- Pietraś Z., *Decydowanie polityczne*, Warszawa-Kraków 1998.
- Pludowski T., *Komunikacja polityczna w amerykańskich kampaniach wyborczych*, Warszawa 2008.
- Podolski K., *Przedmiot i metody badań nauki o polityce*, „Studia Nauk Politycznych” 1973, nr 2 (73).
- Repko A., *Interdisciplinary research: process and theory*, Los Angeles 2008.
- Rosicki R., Szewczak W., *O przedmiocie badań politologii. Czy możliwa jest ogólna teoria polityki?*, „Studia Polityczne” 2012, nr 29.
- Schmitt C., *Pojęcie polityczności*, w: *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków 2000.
- Schmitt C., *The Theory of the Partisan: A Commentary/Remark on the Concept of the Political*, Michigan 2004.
- Skarżyński R., *Mobilizacja polityczna*, Warszawa 2011.
- Skarżyński R., *Podstawowy dylemat politologii. Dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie?*, Białystok 2012.
- Sobkowiak L., *Konflikt polityczny – analiza pojęcia*, w: *Studia z teorii polityki t. 1.*, red. A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1996.
- Tilly Ch., *Demokracja*, Warszawa 2008.
- Woleński J., *Spór o status metodologiczny nauk o polityce*, w: *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, red. K. Opałek, Warszawa 1975.